



13 | 2020

Strefa Ruchu

6 Niedoskonałe
Krzysztof Moraczewski

11 Marcin Masecki:
Nie musi być nienagannie
Karolina Kolinek-Siechowicz

Relacje

15 Zapis odbudowy
Krzysztof Stefański

16 #zostaliwdomuistworzyli
Jakub Strużyński

17 Tęsknota do świata
Monika Pasiecznik

17 Bezlitośnie i pewnie
na cztery saksofony
Barbara Bogunia

18 Słowiański romantyzm
Sabrina Stachel

18 Niezależny byt jednej nogi
Katarzyna Gardzina

Zagranica

20 Muzyka wychodzi z sieci
Jolanta Łada-Zielke

Wydawnictwa

22 Kobiety, o których marzy kobieta
Jacek Marczyński

23 Spotkania na obrzeżach dźwięków
Wioleta Żochowska

23 Musy i fusy
Jacek Hawryluk

24 Od Plaży Zachodniej
po Pawlacz Perski
Tomasz Gregorczyk

25 Klara Min,
schumannowskie objawienie
Dariusz Marciniśzyn

25 Płyta czasów przemiany
Marcin Majchrowski

26 Muzyka rozkwitających
jaśminów
Karolina Kolinek-Siechowicz

27 Potencjał i redakcja
Grzegorz Dąbrowski, Mariusz Gradowski



Polski Balet Narodowy, *Burza* w choreografii Krzysztofa Pastora,
fot. Ewa Krasucka/TW-ON

Swoboda Ruchu

28 Światy równoległe (2):
Conlon Nancarrow
Jan Topolski

32 Rewolucyjny i oświecony
Piotr Deptuch

35 Intrygująca barwa mezzosopranu
Jacek Marczyński

36 Lustro zwane Janine Reiss
Leszek Bernat

4
Od redakcji

5
Aktualności

36
Z Archiwum R
Co by powiedział Beethoven?

Katarzyna Ryżel

Felieton

37
Talk to Jesus

Andrzej Babecki

Historie z fotografii

38
Sierżant z Legnicy

Olgierd Pisarenko



Benjamin Bilse,
fot. wikipedia.org

Od redakcji

DŹWIEKI MOWĄ UCZUĆ

 Piotr Matwiejczuk

Kiedy „Financial Times” publikował w kwietniu artykuł podpisany przez radę redakcyjną, zatytułowany *Wirus obnażył kruchość naszego kontraktu społecznego*, neoliberalowie przecierali oczy ze zdumienia. Po jednym z najważniejszych dzienników ekonomicznych na świecie, od lat wspierającym wolny rynek i globalizację, mogli spodziewać się wszystkiego, tylko nie alternatywy, którą streścić można tak: albo zmienimy politykę ekonomiczną prowadzoną od kilku dekad i odwrócimy się od dziedzictwa Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, albo źle skończymy. Pandemia, według brytyjskich dziennikarzy, obnażyła błędy i wypaczenia współczesnego świata: podziały społeczne, skrajne nierówności ekonomiczne, skandaliczne warunki zatrudnienia i brak jakichkolwiek zabezpieczeń socjalnych milionów ludzi na całym świecie. „Financial Times” pisze między innymi, że niezbędne stanie się wkrótce wprowadzenie gwarantowanego dochodu podstawowego i podatku od bogactwa.

Pandemia koronawirusa pokazała również ślepy zaułek, w który zabrnęliśmy w sferze muzyki. Konkretnie zrobiły to (nie one pierwsze oczywiście) streamingi internetowe – jedyna forma obcowania z nią w ostatnich miesiącach. Wiele lat temu (kiedy dokładnie?) w kulturze zachodniej fetyszem stał się zapis nutowy, a bezbłędne jego odtworzenie – jednym z ważniejszych kryteriów oceny wykonania muzycznego. Jeśli uczestnik jakiegokolwiek poważnego konkursu lub solista występujący w renomowanej filharmonii zagra kilka niewłaściwych nut, jeśli zafałszuje, zastosuje artykulację inną niż zanotowana w nutach, zrobi cokolwiek wbrew zapisowi, zostanie mu to co najmniej wytknięte. A przecież artyści stawiani wciąż młodym pokoleniom za wzór, owi giganci sprzed lat, których sztuka uważana jest za ponadczasową, „dawali po czarnych” aż miło. Ale jednocześnie potrafili improwizować i po prostu pomuzykować bez nut, w przeciwieństwie do większości dzisiejszych absolwentów akademii muzycznych, którzy odłączeni od kropłówki partytury stają się bezradni.

Z kolei nienaturalnie perfekcyjne, do bólu selektywne w brzmieniu, zbyt idealnie wyważone w proporcjach i sztucznie piękne barwowo produkty reżyserów dźwięku, z którymi obcujemy w nagraniach, nie mają nic wspólnego z tym, co słyszymy w rzeczywistości. To „komercyjna doskonałość”, która – jak pisze Krzysztof Moraczewski – „jest parodią muzycznego absolutu, zaciera różnice tam, gdzie należałoby je podkreślić, unieważnia świadomość, jaka stoi za muzyką”. Kłamstwo współczesnej fonografii od dawna obnaża Marcin Masecki. „Nie ma istotnego znaczenia, czy instrument jest nastrojony czy nie (oczywiście zupełnie bez znaczenia to nie jest), czy jest to transmisja na dziesięć kamer, czy na jedną. Kwestie techniczne nie są najważniejsze, ważniejsze jest coś innego. [...] Jakiś magiczny element sztuki, który odczuwamy”, mówi Karolinie Kolinek-Siechowicz. I oczywiście ma rację. Wydaje się, że czasem zapominamy, o co w ogóle w muzyce chodzi. „Muzyka to coś, co należy do sfery duchowej. Myślę, że my, ludzie Zachodu, jesteśmy za bardzo skupieni na odczytywaniu, a za mało na odczuwaniu”, powiedział mi kiedyś Jordi Savall. Streamingi, często kiepskiej jakości technicznej, czasami niedopracowane artystycznie, za to niekiedy poruszające emocjonalnie, pokazały, że współczesna produkcja muzyczna ma mi nas często nic niewartymi błyskotkami. Może więc czas powrócić do tego, co w sztuce dźwięków najważniejsze.



Cytat numeru:

Globalny rynek nagrań NIE
TOLERUJE niedoskonałości jako
nieprzystającej do poziomu
współczesnych możliwości
technologicznych

--Krzysztof Moraczewski

Kup książkę

ruch
muzyczny

#13 2020 rok LXIV

Dwutygodnik poświęcony
muzyce poważnej i życiu muzycznemu
założony w 1945 rokuRedaktor prowadzący
Piotr MatwiejczukRedaktor naczelny
Piotr Matwiejczuk
piotr_matwiejczuk@pwm.com.plSekretarz redakcji
Maciej Kucharski
maciej_kucharski@pwm.com.plFestiwale, koncerty
Krzysztof Stefański
krzysztof_stefanski@pwm.com.plMuzyka dawna
Karolina Kolinek-Siechowicz
karolina_kolinek-siechowicz@pwm.com.plMuzyka współczesna, książki, płyty
Adam Suprynowicz
adam_suprynowicz@pwm.com.plTeatr muzyczny
Jacek MarczyńskiRedaktorzy seniorzy
Józef Kański
Olgierd PisarenkoSekretariat
Katarzyna Dubiel
redakcja@ruchmuzyczny.plDyrektor artystyczny
projekt graficzny
Marek Knap
marek.knap@asp.waw.plStudio graficzne
Natalia Cyrankiewicz, Andrzej Swat (prepress)Redakcja i korekta
Maria Konopka-WichrowskaInternet
Bartosz ŻurawieckiWydawca
Polskie Wydawnictwo Muzyczne
al. Krasińskiego 11a,
31-111 Kraków
Oddział w Warszawie
ul. Fredry 8,
00-097 Warszawa
pwm@pwm.com.plDruk
Drukarnia Akapit sp. z o.o., LublinNakład
1200 egz.Czasopismo patronackie wydawane na zlecenie Ministra
Kultury i Dziedzictwa NarodowegoRedakcja nie zwraca materiałów niezamówionych,
a w tekstach przyjętych do publikacji zastrzega
sobie prawo dokonywania skrótów, poprawek
stylistycznych, zmian tytułów i śródtytułów.
Za treść reklam redakcja nie odpowiada.

Redakcja czynna od godz. 10.00 do 15.00

Adres
ul. Fredry 8, 00-097 Warszawa
tel.: +48 885 860 332
email: redakcja@ruchmuzyczny.pl
www.ruchmuzyczny.pl

 ruchmuzyczny
ruchmuzyczny
Ruch Muzyczny
„Ruch Muzyczny” jest dostępny dla niewidomych
informacje na www.defacto.org.pl

Warlikowski uratowany

salzburgerfestspiele.at, AP

Festiwal w Salzburgu, który w tym roku świętuje stulecie powstania, ma się rozpocząć 1 sierpnia. Pierwotnie planowano, że jubileuszowe wydanie zacznie się 17 lipca. Z powodu pandemii koronawirusa straty imprezy idą w miliony euro.

Program wyraźnie „odchudzono”: zaprezentowanych zostanie 90 z 212 zaplanowanych przedstawień i koncertów w 7 z 16 miejsc. Nie przewidziano przerw, by ograniczyć kontakty między widzami. Co drugie miejsce na widowni pozostanie puste, a widzowie będą musieli nosić maseczki podczas wchodzenia na salę. Na szczęście będą mogli je zdjąć w trakcie występu.

„O wiele łatwiej byłoby nie grać, ale (festiwal) powstał jako znak nadziei, więc chcemy grać”, powiedziała w wywiadzie dla Associated Press szefowa festiwalu Helga Rabl-Stadler.

Co ciekawe, w programie „uratowała się” *Elektra* Richarda Straussa w reżyserii Krzysztofa Warlikowskiego. Spektakl zainauguruje festiwal 1 sierpnia. Ponadto w Salzburgu zaprezentowane zostanie jeszcze *Così fan tutte* Wolfganga Amadeusa Mozarta w reżyserii Christofa Loya. Niestety ograniczenia związane z pandemią spowodowały, że dzieło Mozarta trzeba poddać cięciom.

W ramach festiwalu odbędzie się także 29 przedstawień teatralnych, w tym 14 spektakli *Jedermann* Hugo von Hofmannsthal. Zaplanowano 53 koncerty i 4 projekcje filmów. *Don Giovanni* i *Czarodziejski flet* Mozarta,

Krzysztof Warlikowski,
fot. © SF/Anne Zeuner

Tosca Giacomo Pucciniego, *Don Pasquale* Gaetana Donizettiego i *Intolleranza* Luigiego Nona zostały przełożone na 2021 rok, a *Borys Godunow* Modesta Musorgskiego na 2022.

Sprzedano już niemal 80 procent z 230 tysięcy dostępnych biletów, lecz obecnie ogranicza się liczbę miejsc do około 70 tysięcy. Nazwiska nabywców zostaną wydrukowane na biletach, a wszystkie dane będą zachowywane, aby umożliwić śledzenie kontaktów w razie zakażenia.

Helga Rabl-Stadler podała, że festiwal straci około 15 milionów euro, w tym 8 milionów z powodu odwołanych występów, a resztę z powodu mniejszej liczby widzów. Festiwal zazwyczaj czerpie 75 procent swoich przychodów z biletów, darowizn i od sponsorów. —MAK

Carillonem w wirusa

jestemzgdanska.pl, PAP

Na carillonie kościoła św. Katarzyny w Gdańsku 19 czerwca wykonana została premierowo *Refleksja I*, nawiązująca do pandemii koronawirusa. „To niezwykle emocjonalny utwór toruńskiej kompozytorki Magdaleny Cynk, który jest jej reakcją na sytuację pandemii”, powiedziała Monika Kaźmierczak, carillonistka miejska. Oprócz tego zabrzmiał utwór *Healing Bells*, napisany przez Jet Schouten i Pamelę Ruiter-Feenstrę, i ceniony przez carillonistów na całym świecie. Oba koncertów można było wysłuchać na żywo. Odbędzie się także transmisja online na Facebooku.

Pierwszy koncert carillonowy w Gdańsku został zagrany z wieży Ratusza Głównego Miasta 23 września 1561 roku z okazji zamontowania na iglicy połączonej figury króla Zygmunta II Augusta. Czternaście lat później podobny instrument zawiśł także na wieży kościoła św. Katarzyny. W XVIII wieku pojawił się tam pierwszy w mieście carillon z klawiaturą. Oba gdańskie carillony zostały zniszczone w czasie drugiej wojny światowej. W ostatnich latach udało się odtworzyć oba instrumenty. Carillon na ratuszu składa się z 37, a ten na kościele św. Katarzyny – z 50 dzwonów. Gdańsk kupił także mobilny instrument składający się z 48 dzwonów umieszczonych w przeszklonej gablocie na podwoziu zabytkowej ciężarówki. —MAK

Filharmonia Narodowa w odwrocie

filharmonia.pl

Miał być powrót na estradę i radość muzykowania. Niestety wirus dał o sobie znać i Filharmonia Narodowa zrezygnowała z czerwcowych koncertów. Plany powrotu do normalności zweryfikowały twarde realia pandemii. „Z przykrością informujemy, że w związku z podejrzeniem zakażenia koronawirusem u jednego z artystów Filharmonii Narodowej jesteśmy zmuszeni odwołać zaplanowane w najbliższym czasie koncerty online Orkiestry i Chóru Filharmonii Narodowej w dniach 12, 13, 19, 20 i 28 czerwca”, napisano. „Jest nam niezwykle przykro z powodu odwołania zaplanowanych czerwcowych koncertów online w Filharmonii. Zdajemy sobie sprawę, jak wiele pracy Artyści naszej Orkiestry włożyli w ich przygotowanie, w próby, które już się odbyły, jak wiele czasu poświęcili na wspólne tworzenie wspaniałej muzycznej jakości po długiej przerwie. [...] Jesteśmy świadomi, jak wielkie jest to dla wszystkich rozczarowanie – i od strony zawodowej, i czysto ludzkiej. [...] Bezpieczeństwo muzyków i pracowników Filharmonii Narodowej jest w tej nadzwyczajnej sytuacji najważniejsze. Prosimy wszystkich Państwa o zrozumienie [...]”, napisali w specjalnym liście Andrzej Boreyko, dyrektor artystyczny i Wojciech Nowak, dyrektor FN. —MAK

Źle się dzieje w paryskich operach

„Diapason”, „Le Monde”

Od słów przeszedł do czynów. Stéphane Lissner, dyrektor Opery Paryskiej, po publicznym oskarżeniu polityków o stałe zmniejszanie dotacji na kulturę (pisaliśmy o tym w #11), zapowiedział swoje wcześniejsze, niż ustalono, odejście. Jednocześnie zarówno Palais Garnier, jak i Opéra Bastille pozostaną zamknięte aż do końca 2020 roku.

Lissner w obszernym wywiadzie dla dziennika „Le Monde” poinformował, że zrezygnuje ze stanowiska przed końcem swojej kadencji, czyli przed latem 2021 roku. Z powodu pandemii koronawirusa i fali strajków w obu paryskich operach dyrektor przekazał w styczniu uprawnienia swojemu następcy Alexandrowi Neefowi. „Czyżby to akt tchórzostwa, a może bezsilność?”, pyta paryski „Le Monde”. Lissner usprawiedliwia swoją decyzję nadzwyczajną sytuacją zarządzaną przez niego instytucji: „Nie znajdujemy się w sytuacji normalnego przekazania pałeczki następcy. Mamy 40 milionów euro długów, a Opera Paryska padła na kolana”, stwierdził.

Nawiązując do niedawnych strajków, Lissner zarzucił związkowi zawodowemu, że ich protest jest wymierzony „przeciwko jakiegokolwiek formie sprawowania rządów”.

Według niego związki „występują w obrocie pracowników, ale jednocześnie zagrażają narzędziowi pracy [...]”. To ciągłe szantażowanie przy podnoszeniu kurtyny, fakt, że trzeba czekać do pół godziny przed spektaklem, aby dowiedzieć się, czy się odbędzie, czy nie, wszystko to nie ma nic wspólnego z pracą. Nie wspominając o pogardzie dla artystów i publiczności”, grzmiał dyrektor.

Krótko po opublikowaniu wywiadu przez „Le Monde” zarząd Opery Paryskiej ogłosił, że podjął decyzję o „rozpoczęciu z wyprzedzeniem, od lipca 2020 roku, remontu części wyposażenia scenicznego. [...] W związku z tym siedziby opery będą niedostępne dla publiczności odpowiednio: do końca 2020 roku w przypadku Palais Garnier i do połowy listopada 2020 w przypadku Opéry Bastille”. Zamknięcie obu teatrów spowoduje jeszcze większy chaos. „Le Monde” przypomina, że nie dojdzie między innymi do wystawienia Wagnerowskiego *Ringu*, który miał być ukoronowaniem siedmioletniej kadencji odchodzącego dyrektora. „O ile mój następca nie zdecyduje się na kontynuację projektu za kilka lat, jest oczywiste, że nie zobaczymy tetralogii Calixto Bieito w Operze Paryskiej”, ubolewa Lissner.

Alexander Neef rozpocznie swoją kadencję od ogromnej dziury w kasie teatru: anulowanie około 80 przedstawień spowodowało straty przekraczające 45 milionów euro. —MD, MAK

Kup książkę